

Policja odebrała dziecku podarowany rower

24 maja 2020

Rowery podarowała fundacji zajmującej się uchodźcami, znana reżyserka teatralna. Jak twierdzi kupiła je parę lat temu w sklepie. Policja jednak twierdzi, że było inaczej.

Maja Kleczewska, reżyserka teatralna, dziekan Kierunku Reżyseria Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, laureatka nagrody ministra kultury i Srebrnego Lwa w Wenecji według policji mogła przekazywać kradzione rowery cudzoziemcom. Absurd tego twierdzenia wydaje się oczywisty, ale nie w dzisiejszej Polsce.

Reżyserka, poza wieloma nagrodami i tytułami oraz znaczącą pozycją w świecie artystycznym, prywatnie jest matką bliźniaków, którym trzy lata temu nabyła rowery. Synowie jednak z nich wyrosli, zatem przed Kleczewską stanął problem, co z nimi zrobić. Postanowiła, jak informuje jedna z popularnych gazet, przekazać je Fundacji Polska Gościnność – kontynuatorkę działań grupy Chlebem i Solą. Wprawdzie ostatnie dane o rezultatach działalności Fundacji pochodzą sprzed 4 lat, niemniej do 2016 roku osiągnięcia były konkretne – zbierano i przekazywano potrzebującym ubrania, organizowano demonstracje popierające uchodźców, fundacja zorganizowała i prowadzi portal uchodźcy.info, który dostarcza niezbędnej informacji uchodźcom przebywającym na terenie Polski.

Rowery zatem Kleczewska przekazała Fundacji, która wskazała jej rodzinę potrzebujących. Obie to rodziny czeczeńskie, w których dzieci chciały jeździć rowerem.

Kilka dni temu, 16 maja, Kleczewska oddała drugi rower. Miał nim jeździć 10-letni chłopiec. Po kilku dniach do ośrodka przyszła policja, zabrała dzieciakowi rower, a matkę wzięła na przesłuchanie, trwające cztery godziny. Podstawą działań

policji były dane z ich systemu, że rower jest kradziony (policja używa eufemizmu „utracony”). Dla policji wszystko jest proste: pierwsza właścicielka okazuje dowód zakupu i sprawa jest wyjaśniona: rower wraca do 10 latka i wszyscy są zadowoleni.

Problem polega na tym, że trudno oczekiwać, że ktoś przechowuje dowód sprzedaży dziecięcego rowerka przez lata. Reżyserka zapewnia, że ma na fakt zakupu w sklepie wielu świadków. Miejmy nadzieję, że to wystarczy.

Oczywiście, można sobie wyobrazić, że Maja Kleczewska w chwilach wolnych od reżyserowania zajmuje się kradzieżami dziecięcych rowerków, które potem rozdaje uchodźcom, bo to sprawia jej satysfakcję (zysku wszak nie przynosi). I oczywiście trzeba sprawdzać najbardziej nieprawdopodobne wersje, ale czy nie mogłoby się obejść bez odbierania dzieciakowi roweru do chwili wyjaśnienia sprawy?

Policja w czasie pandemii zbyt łatwo zapracowała sobie na opinię bezdusznej struktury, by dokładać do niej kolejny na to dowód.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: pl.Strajk.eu